

Hubert Kupiec

## **Konferencja naukowa nt. „Humanistyka wobec probacji i resocjalizacji instytucjonalnej” (Szczecin, 27–28 października 2008 r.)**

W dniach od 27 do 28 października odbyła się na Uniwersytecie Szczecińskim konferencja naukowa poświęcona problematyce probacji i resocjalizacji instytucjonalnej w perspektywie humanistycznej. Uczestniczyło w niej 30 naukowców reprezentujących ośrodki w Warszawie, Essen, Zielonej Górze, Słupsku, Łodzi, Wrocławiu, Krakowie i Lublinie, 10 praktyków zajmujących się zawodowo resocjalizacją oraz studenci pedagogiki socjalnej i resocjalizacyjnej.

Podczas prowadzonych obrad zaprezentowane zostały różne koncepcje humanizowania oddziaływań resocjalizacyjnych, a w wygłoszonych referatach i głosach w dyskusji nie brakowało uwag i refleksji polemicznych, co odczytać można jako wskaźnik społecznej i naukowej doniosłości poruszanej kwestii.

Konkluzja z zakończonej konferencji jest następująca. Po pierwsze resocjalizacja wymaga większej humanizacji. Dotyczy to przede wszystkim struktury całego systemu, wyznaczającej ramy, a tym samym decydującej o kształcie procesu resocjalizacji. Humanizacji wymagają także postawy społeczne wobec osób objętych resocjalizacją. Tylko po spełnieniu tych warunków możliwa jest nie tylko efektywna, lecz w ogóle jakakolwiek resocjalizacja, która zakłada gotowość osoby niedostosowanej społecznie do dokonywania zmiany własnego sposobu myślenia i postępowania względem siebie i otaczającej jej rzeczywistości społeczno-kulturowej. Humanizm w resocjalizacji oznacza bowiem podmiotowe podejście do osób wykazujących trudności adaptacyjne w życiu społecznym, które charakteryzuje się poszanowaniem ich prawa do wolności i godności osobistej.

Uczestnicy konferencji zgodni byli co do tego, że w obecnej formie system resocjalizacji instytucjonalnej jest nieefektywny i należy dążyć do zastąpienia go systemem probacji. Niestety wiele wskazuje na to, że probacja z prawdziwego zdarzenia w polskim systemie karnym i resocjalizacyjnym nie istnieje. Nie funkcjonuje bowiem w polityce kryminalnej, a tym bardziej w praktyce resocjalizacyjnej, na co wskazywał profesor Andrzej Bałandynowicz, obok kary pozbawienia wolności, żaden system alternatywnych środków penalnych. Ponadto, koszty społeczne funkcjonującego w Polsce systemu penitencjarnego są niewspółmiernie wysokie w stosunku do uzyskiwanych efektów. Trudno również mówić o zróżnicowaniu oddziaływań wobec

niedostosowanych społecznie, czy to w odniesieniu do orzekania (nie zawsze kara jest sprawiedliwa – adekwatna do czynu), czy tym bardziej do czynności resocjalizacyjnych (podobnie wykonuje się karę wobec przestępcy gospodarczego jak kryminalnego). Nie uwzględnia się przy tym ani indywidualnych potrzeb jednostki, ani indywidualnego kontekstu społecznego i kulturowego, w którym ona funkcjonuje (sieci indywidualnych powiązań). Występuje w zamian za to brak wystarczającej współpracy ze środowiskiem. Pociąga to za sobą silną stygmatyzację wewnętrzną jednostki (identyfikowanie się z rolą dewianta), wynikającą z przeżywania przez nią upokorzeń związanych z deprivacją potrzeb w warunkach izolacji oraz negatywnej reakcji społecznej (stygmatyzacja zewnętrzna), utrwalającej poczucie odrzucenia u osoby napiętnowanej.

Zamiast rozwijania systemu probacji utrzymuje się w świadomości ogółu społeczeństwa powszechna wiara w skuteczność surowych środków penalnych wykonywanych w warunkach izolacji. Domniemywać należy, że podzielane przez większość obywateli błędne przekonanie, że tylko w warunkach izolacji instytucjonalnej możliwa jest pełna i optymalna resocjalizacja dewiantów, wynika z nieznaności alternatywnych sposobów karania, warunków ich stosowania oraz efektywności. Nie wykluczone również, że dominujący sposób myślenia stanowi zaszłość historyczną wynikającą z obowiązującego nie tak dawno w teorii pedagogicznej prymatu wychowania instytucjonalnego nad innymi formami wychowania, a zwłaszcza w odniesieniu do wychowania w grupach pierwotnych. Zaufanie do instytucji wynika także po części z wiary w skuteczność zalgorytmizowanych i zuniformizowanych, a zatem łatwiejszych do wyuczenia i wprowadzania w życie sposobów oddziaływania. Niektórym wydaje się nawet, że organizowanie grupowych form zamiast indywidualnych jest tańsze. Niestety, biorąc pod uwagę stosunek kosztów do uzyskanych efektów, myślenie tego rodzaju nie znajduje potwierdzenia w praktyce. Pomijając przerosty biurokratyczne, resocjalizacja instytucjonalna jest droga i mało efektywna.

W tej sytuacji retoryczne wydaje się zatem pytanie o to, czy w instytucjach opartych na przymusie i izolacji w ogóle możliwe jest wychowanie, a w szczególności wychowanie resocjalizacyjne? A skoro nie, jak wynika z teorii i praktyki, to należy dołożyć wszelkich starań, aby tam, gdzie jest to tylko możliwe, wprowadzać alternatywne formy resocjalizacji organizowanej w środowisku otwartym z udziałem jak największej części społeczeństwa. Chodzi bowiem o przeniesienie środka ciężkości z instytucji na działania wyzwalamyjące „siły społeczne” w środowisku i nie ma to bynajmniej polegać na zastępowaniu profesjonalnej pomocy filantropią, opierającej się na wolontariacie, ale na połączeniu oddziaływań formalnej i nieformalnej kontroli społecznej. W tak rozumianym systemie wykwalifikowani pracownicy instytucji resocjalizacyjnych wspierać powinni proces reintegracji społecznej, nie tylko

przez działania skoncentrowane na indywidualnej pracy z jednostką niedostosowaną społecznie, lecz także przez współdziałanie z grupami odniesienia i przynależności oraz przez integrowanie i koordynowanie pomocy oferowanej przez pozostałe instytucje działające na danym terenie. Wszystko to zmierzać powinno do wzmocnienia więzi społecznej łączącej jednostkę ze społecznością, w której funkcjonuje, i która przyczynia się do integracji całej wspólnoty. Wydaje się, że wymagania te doskonale spełnia metoda *case-worku*, którą można traktować jako podstawową strategię i procedurę oddziaływania resocjalizującego w warunkach probacji.